



WYRÓZNIENIE

STOWARZYSZENIE NIGDY WIĘCEJ

MARCIN KORNAK

Zanim zorganizował Grupę Anty-Nazistowską, zajmował się wydawaniem zinów i organizowaniem koncertów muzyki alternatywnej. – Koncerty były rozbijane przez nazi-skinów, to w latach 90. była bardzo aktywna subkultura – wyjaśnia Marcin Kornak. Doszło do tego, że trudno było zorganizować koncert z obawy przed bijatyką. Zdarzały się nawet zabójstwa. – Wszystkie te zamieszki miały podłoże neofaszystowskie, rasistowskie. Według ludzi tego pokroju alternatywny sposób myślenia był niegod-

ny prawdziwego Polaka – wspomina Kornak. W Bydgoszczy mieszkał naprzeciw akademika dla studentów medycyny. Gdy bojówka skinów podłóżyła pod akademik ogień, wiedział, że nie może przyglądać się temu bezczynnie.

Na początku pomagała mu garstka przyjaciół. Nie wszędzie mógł dotrzeć sam, bo od 15. roku życia jeździ na wózku (złamał kręgosłup po skoku do wody). Sądzili, że wystarczy zrobić akcję z ulotkami, ale dość szybko okazało się, że do zrobienia jest więcej.

I tak powstało pismo „NIGDY WIĘCEJ” – jedyne w Polsce w całości poświęcone problemom nietolerancji.

Kornak jest jego redaktorem naczelnym, koordynuje również wiele kampanii przeciw rasizmowi i nienawiści, w tym m.in. program „R@cism Delete” walczący z nienawiścią i dyskryminacją w internecie. Jest też pomysłodawcą kampanii „Wykopmy rasizm ze stadionów”, w jej ramach Stowarzyszenie NIGDY WIĘCEJ prowadziło Program Odpowiedzialności Społecznej UEFA EURO 2012 „RESPECT Diversity” i „Muzyka przeciw rasizmowi”, jest też autorem „Brunatnej księ-

gi” – zbieranych w całej Polsce przykładów ksenofobii oraz dyskryminacji. Dzięki rozbudowanej sieci współpracowników otrzymuje informacje z najdalszych regionów kraju, a przyjaciele z NIGDY WIĘCEJ pomagają monitorować media i portale. Ma kontakty z mniejszościami narodowymi. I ma, niestety, z powodu tego, co robi – wrogów. – Marcin oddaje się temu, co robi, z pasją. Nie przerażają go groźby ani ataki w internecie – mówi Anna Tatar, jego współpracownica.

– Nie zraża się, gdy jest trudno – dodaje jego przyjaciel Rafał Pankowski. – Wiedziałem, na co się decyduje – tłumaczy Kornak.